Nr 8. Kraków, dnia 5-go sierpnia 1928. R

ROBOTNIK-CHEMI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYS
CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASIŃSKIEGO 16.

Redakcja i Administracja
Kraków
Al. Z. Krasińskiego 16.

Wychodzi 5-go każdego miesiąca.

PRENUME
Numer pojedynczy 15
Kwartalnie 45

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Szalejąca drożyzna.

Drożyzna szaleje w Polsce. Wprawdzie statystyka urzędowa nie wykazuje szybkiego wzrostu drożyzny, jednak widzimy to i odczuwamy w całej pełni. Na domiar złego, posucha nie rokuje również, by zbiory były takie, aby spadły ceny, tembardziej, że rząd przygotowuje się na wywóz zboża zagranicę. Obecnie, jak co roku przechodzimy przednowek, i to bardzo ciężki. Mimo, że z powodu braku paszy — trawy spalone spiekotą, rolnicy sprzedają bydło na targach masami i to po niezwykle niskich cenach, rzeźnicy nie obniżają cen, a samorządy miejskie, popierając paskarzy, milczą. Rząd także milczy — nie istnieje widocznie komisja dla zwalczania drożyzny — paska żywnościowego. Czwarta Brygada święci tryumfy, dostała dobrą rekompensatę za poparcie „Jedynki", podczas wyborów, nagrodzono ich sowicie. A robotnik kosztem krwawej swej pracy musi za obecną sanację płacić. Krzyczą wprawdzie, że przednowek, ale pakują pieniądze do kieszeni, grosz tych najbiedniejszych, by wzbogacać się kosztem robotnika. Chleb potaniał — wołają — koszta utrzymania zmniejszają się. Obniżenie ceny chleba nastąpiło w ostatnim dniu lipca, kiedy żniwa są w pełnym toku, a w niektórych częściach kraju odbywa się już młocka. Na tę porę czekali konsumenci od marca, kiedy ceny chleba zaczęły iść w górę, aby dojść do 80 gr. za 1 kg. Pytanie jest, czy obecna cena odpowiada stosunkowo, czy nie jest zbyt wysoka.

Wedle ogólnych twierdzeń urzędowych i mowców prywatnych zbiory tegoroczne są lepsze, aniżeli jeszcze przed kilku tygodniami się spodziewano. Cena żyta spadła, a jeszcze więcej spadła cena mąki. Czy wobec tego obniżenie ceny chleba nie odbywa się zbyt powoli? Można przyjąć, że młynarze i piekarze mają jeszcze pewne zapasy starszej, droższej mąki, czy żyta, ale dla ustalenia ceny chleba powinny być miarodajne ceny targowe, te stanowczo okazują z dnia na dzień tendencję zniżkową. Powinno być zasadą, że z polepszenia się sytuacji targowej mają korzystać także i konsumenci, a nie tylko paskarze: młynarze i piekarze. Niestety, ludność biedna płaci za ten chleb powszedni tyle, ile żądają, bo to jej wyżywienie. Sanacja popiera pasek. Źle się dzieje — bardzo źle postępuje rząd, że nie wglądnie w tę sprawę — rozgoryczenie się wzmaga wśród klasy pracującej, która cierpi skrajną nędzę. Brak mieszkań przyczynia się również do fatalnych stosunków wśród szerokich warstw robotniczych. — Samorządy miejskie, szczególnie w Małopolsce nie dbają o rozwiązanie kwestji mieszkaniowej. — Buduje się domy — ale budują je paskarze, osoby prywatne, rozbogacone krwią robotnika. Domy te wznoszą oni dla bogaczy, mieszkania są wielopokojowe, bo paskarzowi nie opłaci się budować małych mieszkań — robotnik przecie nie ma pieniędzy na zapłacenie odstępnego i na wyłożenie większej kwoty za czynsz na 2 lata conajmniej z góry. Miasta nie mają pieniędzy na budowę tanich mieszkań, taki Kraków, rządzony przez panów sanatorów z Czwartej Brygady nie dba o biedną ludność. Baraki podobno ma budować — nawet tylko jeden barak. Czy budowa tego baraku rozwiąże kwestję mieszkaniową w Krakowie? Nie! Naturalnie, że nie.

Pasek młynarzy, piekarzy, rzeźników i kamieniczników prowadzi ludność robotniczą do katastrofy. Rząd nie zapobiega temu — ludność wpada w coraz straszniejszą nędzę. Jesień się zbliża — bezdomnych i głodnych coraz więcej. Rząd nie zastanawia się, co będzie w jesieni. A może być bardzo źle!

Z Międzynarodówki zawodowej.

W tych dniach odbył się w Kolonji zjazd Prezydjum Międzynarodówki Zawodowej, który zajął się przedewszystkiem sprawami reorganizacyjnemi.

Przyjęto angielski wniosek, aby na miejsce Hicksa, jako przedstawiciel Anglji wszedł Citrine z tem, że zostanie on przewodniczącym Międzynarodówki Zawodowej.

Przypomnieć należy, że na zeszłorocznym kongresie Międzynarodówki w Paryżu wysunięta przez Anglików kandydatura Purcella została przez większość kongresu odrzucona, i głosami tej większości wybrany został Anglik Hicks.

Siedzibą Międzynarodówki pozostaje aż do najbliższego Kongresu Amsterdam. Na stanowisko generalnego sekretarza zostanie znowu wysunięta kandydatura Sassenbacha. Wszelkie sprawy związane z reorganizacją zostały przekazane komisji. Ponadto Prezydjum zajmowało się przygotowaniem Międzynarodowej Konferencji robotniczej w roku 1929.

Organizacje zawodowe Norwegji i Finlandji, jak wiadomo, nie należące do Międzynarodówki, zgłosiły wniosek zwołania wspólnej konferencji z Profiternem. Prezydjum stanęło na stanowisku uchwał kongresu wiedeńskiego 1924 roku, wobec czego konferencja taka zwołana nie zostanie.

Badania nad zagadnieniem czasu pracy w różnych krajach mają być rozpoczęte w pierwszych dniach października r. b. Ponadto zostanie przedłożony komisji plan badań zagadnienia bezrobocia wśród związków zawodowych, które to studja mają być przeprowadzone w r. 1929.

W drugim dniu obrad zjazd obradował wspólnie z przedstawicielami egzekutywy socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej nad położeniem we Włoszech.

Uchwały Zarządu Głównego.

W niedzielę dnia 15 lipca br. odbyło się w Krakowie w biurze Centrali Związku posiedzenie Gł. Zarządu naszego Związku z nast. porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia.

2) Sprawozdanie: a) z działalności, b) kasowe, c) Komisji Rewizyjnej.

3) Sprawy organizacyjne i personalne.

4) Wolne wnioski.

Obecni na posiedzeniu tow.: Jarek, Stawarz, Wrona, Kolarz, Bazan, Wisiński, Sapeta, Włoczkowski, Kaczmarek, Bocian, Matula, Dłużniewski, Majewski i Kłyś, który wszedł do Zarządu w miejsce p. Sadlika z Bonarki.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z ostatniego posiedzenia, złożył sprawozdanie tow. Bocian, uzupełnił z okręgu Śląska Cieszyńskiego tow. Jarek. Ze sprawozdania wynika, że Związek stale bardzo pomyślnie się rozwija, od stycznia b. r. stan członków podniósł się przeszło 80 procent, co jest dowodem wytężonej pracy Centrali i Sekretarjatów okręgowych.

W czasie od 1 stycznia Związek przeprowadził Walnych zgromadzeń 12, zawodowych 228, organizacyjnych 42, publicznych 24, posiedzeń mężów zaufania 113, posiedzeń zarządów 126, innych posiedzeń 179, pertraktacyj z przemysłowcami 106, interwencyj i różnych spraw 140, podwyżek płac 35.

Korespondencyj wpłynęło do Centrali 604, wysłano listów 686. Wydano stałych książeczek 318, legitymacyj 3.967. „Robotnika Chemika“ 42 tysiące egzemplarzy.

Sprawozdanie kasowe złożył tow. Matula: Wpłynęło z wkładek 24.865.50 zł., inne dochody z Oddziałów wynosiły 2.180.10 zł., co razem czyni 27.045.60 zł. Rozchód Związku wyniósł ogółem 26.056.98 zł. Saldo w kasie na 1 lipca wynosi 988.62 zł.

Komisja rewizyjna przez usta tow. Kolarza z Drohobycza oświadczyła, iż po skontrolowaniu książek, kwitów i kasy znalazła wszystko w porządku i postawiła wniosek o przyjęcie sprawozdania kasowego do zatwierdzającej wiadomości. Sprawozdanie kasowe jednomyślnie przyjęto.

W sprawach organizacyjnych omówiono cały szereg spraw Związku, i wybrano na wniosek tow. posła Żuławskiego zastępcę przewodniczącego w miejsce Sadlika w osobie tow. Stawarza Kazimierza ze Skawiny, na zastępcę generalnego sekretarza tow. Matulę Władysława, oraz uregulowano wynagrodzenie niektórym pracownikom Związku.

Zatwierdzono przyjęcie do Związku tow. Rusinka Kazimierza w charaktrze sekretarza okręgowego w okręgu Śląsk Cieszyński i tow. Kumelównę do pomocy w Centrali.

Na tem posiedzenie zakończono.

Z ogólnego sprawozdania wynika, że nie jest prawdą, jakoby nasz Związek się rozlatywał, jak to twierdzą panowie z Czechowickiego Związku, przeciwnie, bo dochody od 1 stycznia br. wynoszą blisko tyle, ile wynosiły dochody nasze za cały rok 1927, czyli Związek nasz z każdym miesiącem się powiększa i to bardzo znacznie. Dowodem tego jest, że demagogja nie ma już miejsca u zdrowo myślących robotników, którzy się najedli jej aż do syta, i przekonali, że tak dalej być nie może, lecz trzeba raz z tem skończyć, i zabrać się do pracy nad polepszeniem swojej egzystencji.

Jeżeli jeszcze odzywają się głosy o połączeniu się obu Związków, to my oświadczamy, że połączenie idzie w bardzo szybkiem tempie przez samych robotników, którzy się przekonali, że na kłótniach i waśniach tylko oni są poszkodowani, bo drożyzna idzie stale w górę, a zarobki robotni-

cze nie uległy prawie że żadnej poprawie. Najlepszym tego dowodem, że połączenie takie następuje, jest sprawozdanie kasowe naszego Związku, który stale się powiększa kosztem Związku Czechowickiego.

Sprawozdanie to powinno otworzyć oczy wszystkim robotnikom, którzy jeszcze trzymają się bankrutującego Związku Czechowickiego, by wziąć się do pracy nad dokończeniem połączenia, zaczętego przez świadomych towarzyszy, oraz stworzyć prawdziwą jedność robotniczą, która jest konieczną w walce o prawo do życia każdego robotnika w obecnym ustroju, gdzie wyzysk i niesprawiedliwość zajmują pierwsze miejsca.

Zdrada Cemenciarzy.

Z początkiem br., kiedy były widoki dobrej konjunktury w cementowniach, płace robotnicze zaś były płacami wprost głodowemi, byliśmy pewni, że płace te faktycznie się podniosą i dadzą możność egzystencji tysiącom robotników, zatrudnionych w tym przemyśle, zwłaszcza, że akcję o podwyżkę płac rozpoczął rewolucyjny Związek Czechowicki.

Ponieważ jesteśmy dalecy, by przeszkadzać w walce rozpoczętej przez robotników, należących do Związku Czechowickiego, postanowiliśmy przeczekać, i nie mieszać się do tej walki, ażeby nas później nie obwiniono, że w razie zawarcia niekorzystnej umowy przez Związek Czechowicki, myśmy byli temu winni, bo myśmy tę walkę utrudniali.

Jakież było nasze zdumienie, kiedyśmy dowiedzieli się, że w największych cementowniach, jakiemi są „Wysoka" i Wiek została podpisana umowa na cały rok bez żadnych zastrzeżeń, a robotnicy otrzymali zaledwie 10 i 12 procent podwyżki do swych mizernych płac, i mają siedzieć cicho przez cały rok bez względu na to, czy drożyzna zwrośnie.

Tak to poszedł na rękę „biednym fabrykantom cementowym" rewolucyjny Związek Czechowicki, zamykając drogę do podwyżki robotnikom cementowym wszystkich cementowni w Polsce.

Kiedy widząc, że robotnicy poznali się na farbowanych lisach i nie można ich dłużej karmić obietnicami, zwołali menerzy konferencję cemenciarzy do Czechowic w sprawie wypowiedzenia umowy. I, o dziwo, zamiast wypowiedzieć umowę uchwalili prosić o jednorazowy dodatek dla robotników, oświadczając, że popełnili błąd, zawierając umowę na cały rok, lecz teraz nie można się cofać, i robotnicy dalej mają pracować na starych warunkach, mimo tego, że drożyzna szalenie poszła w górę. Lecz cóż to obchodzi sytych przywódców Czechowickiego Związku, że robotnik cementowy ma pusty żołądek.

Ażeby jednak ratować swoje wpływy, które z każdym dniem maleją, rozrzucił Związek Czechowicki w naszych cementowniach odezwy do robotników, w których w demagogiczny sposób obiecuje wyrobić podwyżkę, jeżeli wstąpią do Związku Czechowickiego. Pytamy, dlaczego nie starają się Ci panowie wyrobić podwyżki dla robotników, należących do ich Związku? Czy członkowie ich Związku mają takie wysokie płace, że nie potrzebują podwyżki? My jednak twierdzimy, że robotnicy naszej cementowni w „Bonarce" w niektórych pracach są o wiele lepiej wynagradzani, nie mówiąc o robotnikach kwalifikowanych, którzy zarabiają o jakie 15 procent więcej, aniżeli w Wysokiej czy Ogrodzieńcu.

Gdy nie pomogły wycieczki tych panów do Bonarki, więc rzucili się na słabo uświadomioną naszą organizację w cementowni „Rudniki", gdzie na pewnem zebraniu uchwalili wypowiedzieć dotychczasową umowę z żądaniem od 1 sierpnia podwyżki płac o 10 procent oraz mieszkaniowego i dodatku szkolnego.

Jeżeli który z robotników nad tem cośkolwiek pomyśli, to się przekona, że większego łajdactwa nawet wróg robotników nie mógłby zrobić, a cóż dopiero, jeżeli to robi Związek rewolucyjny, jakim jest Czechowicki.

To też na następnem zebraniu po referacie niżej podpisanego, robotnicy przejrzeli na oczy, że zostali wprowadzeni w błąd, gdyż umowa nigdzie nie została wypowiedzianą, tylko u nich, i prosili byśmy sytuację ratowali. Ponieważ przyjechałem na wyznaczoną pertraktację w sprawie jednorazowego dodatku, wysłanego do dyrekcji w Warszawie dnia 18 lipca, lecz w tym samym dniu miała odbyć się konferencja przedstawiciela Czechowickiego Związku, przeto z naszej konferencji zrezygnowałem, by w razie nie zawarcia umowy przez Związek Czechowicki, nie zarzucono nam, że myśmy do tego nie dopuścili. Robotnicy jednak powzięli uchwałę, że o ile w tym dniu Związek Czechowicki nie zawrze nowej umowy, to wszyscy robotnicy przestępują do Związku Krakowskiego i upoważniają go do rozpoczęcia pertraktacji w sprawie wniesionego żądania dodatku dla robotników.

Zostawiliśmy im wolne ręce, i co zrobili. Umowy nie zawarli, robotnicy dzisiaj są bez umowy, a tem samem ich płace głodowe nie są pewne, czy pozostaną nienaruszone przez dyrekcję z winy Czechowickiego Związku. O walce strajkowej tych robotników nie może być mowy, bo cóż znaczy strajk w jednej fabryce, gdzie pracuje 140 ludzi, gdy wszystkie inne cementownie będą pracowały.

Po drugie robotnicy muszą się liczyć z tem, że żadna cementownia nie robi zamówień osobiście, lecz zamówienia przeznacza poszczególnym cementowniom „Centro-Cement" czyli kartel cementowy.

Oto jeszcze jedna nauczka dla robotników, którzy winni otworzyć oczy, i przekonać się, że nie chodzi Czechowickiemu Związkowi o płace robotnicze, lecz o rozbijanie organizacji, i własną ambicję, którą wyżej ceni, aniżeli interes klasy robotniczej.

Dlatego wzywamy wszystkich robotników, zatrudnionych w przemyśle cementowym, by nie da-

wali posłuchu demagogom ze Związku Czechowickiego, lecz wstępowali do naszego Związku, który przygotowuje się do walki o sprawiedliwą podwyżkę dla robotników, i zawarcie umowy zbiorowej w całym przemyśle cementowym, która jest konieczną.

Tak, jak i wszystkie fabryki cementu, zorganizowały się w jeden kartel, by móc łamać każdą słuszną walkę robotników o ich lepszą egzystencję, tak samo i my musimy się zorganizować w jednym Związku, jakim jest Centralny Związek Chemiczny w Krakowie, by nie dopuścić do zawarcia takiej samej umowy, jak obecnie, lecz przygotować się do walki, jaka się może rozegrać o zawarcie nowej umowy, która da możność egzystencji.

Od Was jednak, robotnicy, wszystko zależy i w Waszych rękach spoczywa cała akcja.

Matula Władysław.

Dyktatura Nafciarzy.

W dniu 11-go listopada 1927 roku zawarli przemysłowcy naftowi umowę kartelową, do której potem przystąpił i „Polmin" (państwowe zakłady naftowe), przyczem rząd w osobie ministra Kwiatkowskiego postawił szereg warunków, między innemi następujący:

„Przemysłowcy zobowiązali się do składania rocznie kwoty 3—4 miljonów złotych, przez czas trwania umowy syndykatowej na cele badań terenowych oraz wierceń poszukiwawczych, przyczem do dnia 31-go stycznia 1928 roku zobowiązali się przedłożyć do zatwierdzenia swoje wnioski co do formy organizacyjnej tego przedsięwzięcia, a do dnia 15-go kwietnia 1928 roku wprowadzić w życie samą organizację". — („Przemysł i Handel" 1927 — 51).

Przez akceptowanie umowy kartelowej zgodził się rząd na podwyżkę cen nafty i produktów naftowych na rynku wewnętrznym, z tej podwyżki mieli właśnie przemysłowcy naftowi przeznaczyć część na „Pionier" na roboty wiertnicze, bez czego grozi całemu przemysłowi naftowemu zupełna ruina. Obecnie bowiem złoża naftowe polskie są nie wyczerpane.

Od tego czasu upłynęło szereg miesięcy. I oto w „Przemyśle i Handlu" ukazuje się artykuł p. C. P., w którym czytamy:

„Od podpisania umowy syndykackiej minęło w chwili obecnej 6 miesięcy, czyli okres czasu, w którym realizacje wymienionych zobowiązań powinna była posunąć się znacznie naprzód i zdążać ku finalizacji. Tymczasem najważniejsze warunki... nie zostały zrealizowane. Wprawdzie został już podpisany statut tow. „Pionier", które ma wprowadzić badania i wiercenia, lecz do tego towarzystwa **nie przystąpiły wszystkie zsyndykalizowane przedsiębiorstwa** (podkreślenie nasze)".

(Tygodnik „Przemysł i Handel" 1928 — 21).

Jak widzimy przemysłowcy naftowi chętnie skorzystali z możliwości podwyższenia cen na produkty naftowe, ale do wydatków na cele ogólnopaństwowe jakoś nie są skłonni.

„Nafciarze uznali widocznie kartel za narzędzie należytego rozwiązania kwestji cen — ale dla siebie. Schowawszy do kieszeni zyski, płynące z podwyżki cen, uznali rolę kartelu za skończoną i nic od niego więcej nie pragną... Spółka „Polminu" z macherami nafciarskimi jest typową „societas leonina", gdzie jedna strona ciągnie zysk, a druga straty. Niestety drugą tą stroną — jest „Polmin" i Państwo. Skromnie licząc **stracili konsumenci polscy na podwyżce jednej tylko nafty ładną sumkę 18 miljonów złotych**".

Po tej osobliwej tranzakcji przemysłowcy naftowi, reprezentujący 42 procent produkcji, sprzedali swoje zakłady zagranicznym kapitalistom. Komunikuje nam o tem „Przemysł i Handel" w numerze 28 z dnia 7-go lipca 1928, poczem pisze:

„...według posiadanych przez nas informacyj, **nieskoncentrowane** przedsiębiorstwa postanowiły przystąpić do realizacji koncepcji pana ministra Przemysłu i Handlu powołania spółki wiertniczej „Pionier".

Zatem trzy największe zakłady „Fanto", „Nafta" i „Pionier" nie będą łożyły ani grosza na cele ogólno-państwowe, natomiast miały i mają prawo w dalszym ciągu korzystać z podwyżki cen!

Tak oto „silnym" Rządem rządzą jeszcze silniejsi — jak się okazuje — nafciarze.

Protokół

Z POSIEDZENIA KOMISJI DLA REGULACJI PŁAC ROBOTNIKÓW PRZEM. NAFTOWEGO.

urzędującej na podstawie art. 10-go umowy, zawartej w dniu 23 września 1924 roku we Lwowie.

Na podstawie uzgodnionego obliczenia stwierdzono wzrost drożyzny artykułów żywnościowych od 20 maja 1928 do 31 lipca 1928 o +2.166%, a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o +1.811%. Ponieważ 75% poborów zmienia się wedle artykułów żywnościowych, a 25+ poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi + 2.078%. Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc sierpień 1928 pozostają w wysokości poprzedniego miesiąca.

Relutum węglowe: Wysokości relutum węglowego ustala się za 100 kg. dla Zagłębi:

Borysław—Bitków zł. 5.70,
Krosno—Dziedzice zł. 4.57.

Relutum za naftę ustala się zł. 0.55 za 1 kg.

Lwów, dnia 31 lipca 1928 r.

Z jednolitego frontu.

Wszystkim wiadomo, że jakąkolwiek akcję na większą skalę można przeprowadzić tylko przez solidarne wystąpienie wszystkich robotników danej gałęzi, by osiągnąć zwycięstwo.

Tak samo rozpoczęto akcję na terenie fabryk zapałczanych, gdzie brały udział trzy Związki, a

to: Centralny Związek Chemiczny w Krakowie, Związek Chemiczny w Czechowicach i Chrześcijańskie zjednoczenie zawodowe w Warszawie, by tem samem stworzyć prawdziwy jednolity front robotników w walce z silnym trustem zapałczanym.

Akcja ta miała być czysto ekonomiczna, jak oświadczył p. Braula na konferencji delegatów fabryk zapałczanych dnia 8 lipca br. w Warszawie, bez względów na przekonania polityczne. Takie samo przyrzeczenie składał p. Braula na zgromadzeniach robotników zapałczanych w obecności przedstawicieli naszego Związku.

Lecz, jak wygląda ten jednolity front, propagowany przez Związek Czechowicki, to najlepszy dowód przemówienia p. Czumy na konferencji dn. 29 lipca, czyli parę zaledwie dni po przystąpieniu naszego Związku do jednolitej akcji, na której to konferencji p. Czuma zaczął operować całym szeregiem wyzwisk pod adresem naszego Związku, jak również wprowadzać tarcia polityczne, co uważamy za szkodliwe dla robotników zapałczanych. Przeto by nie brać odpowiedzialności za następstwo, odwołaliśmy swojego przedstawiciela z komisji Akcji pismem, które niżej w całości podajemy do wiadomości ogółowi robotników zapałczanych.

Do
Komitetu Akcji robotników Przem. zapałczanego
w Warszawie.

Ponieważ na konferencji Komitetu w dniu 29 lipca przedstawiciel Związku Zawodowego Rob. Przem. Chemicznego i Pokrewnych z siedzibą w Czechowicach p. Czuma w swojem przemówieniu napadł w ubliżający sposób na przedstawicieli naszego Związku, przeto zmuszeni jesteśmy wycofać naszego przedstawiciela tow. Dłużniewskiego z Komitetu Akcji, i tem samem nie bierzemy żadnej odpowiedzialności za posunięcia Komitetu.

Nie robimy tego ze złej woli, gdyż najlepszym dowodem stworzenia jednolitego frontu robotników przemysłu zapałczanego, było wydelegowanie naszego przedstawiciela do Komisji Akcji, sądząc, że jeżeli chodzi o walkę poprawy bytu robotników zapałczanych, przywódcy innych Związków zaprzestaną walk politycznych.

Wobec takiego zachowania się przedstawiciela wyżej wymienionego Związku, przekonaliśmy się, że nie chodzi Związkowi Zaw. Robotników Przem. Chemicznego z siedzibą w Czechowicach o poprawę płac robotników zapałczanych, lecz o zdobycie wpływów pomiędzy robotnikami, i podreperowanie obecnego stanu członków swego Związku.

W końcu oświadczamy, że mimo wycofania naszego przedstawiciela z Komisji Akcji, jesteśmy związani z robotnikami, walczącemi jednym węzłem braterskim i w razie akcji na terenie wszystkich fabryk zapałczanych, członkowie naszego Związku, pracujący w fabrykach zapałek, spełnią w zupełności ciążące na nich w tej mierze zobowiązania, i za łamistrajków użyć się nie dadzą.

Sekretarz: (—) w. z. Matula. Przewodniczący: (—) Jarek.

Wypłata jednorazowego zasiłku inwalidom wojennym.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, upoważniającą Ministra Skarbu do przyznania inwalidom wojennym i pozostałym po poległych inwalidach jednorazowego zasiłku w trzech ratach kwartalnych, Ministerstwo Skarbu wydało już zarządzenie, mające na celu wypłatę pierwszej raty zasiłku, która jak wiadomo, będzie wypłacona w październiku b. r.

Wypłata nastąpi z urzędu, wobec czego zainteresowani nie potrzebują zgłaszać się celem otrzymania zasiłku do jakichkolwiek władz.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

W dniu 18 lipca wniósł nasz Związek do dyrekcji cementowni „Rudniki" żądanie jednorazowego dodatku a to: dla żonatych po 60 złotych, samotnym po 50 zł. i młodocianym do lat 18 — 30 złotych.

Takie samo żądanie wysłano do cementowni we Wrzosowej.

W cementowni „Bonarka" wniesione zostało żądanie jednorazowego dodatku dla żonatych 100 złotych, samotnych 80 złotych i młodocianych do lat 18 — 40 złotych.

Takie samo żądanie wysłano do cementowni w Wysokiej, gdzie robotnicy zdeklarowali się do naszego Związku.

WARSZAWA.

W fabryce „Franaszek" robotnicy wystawili żądania podwyżki płac, oraz regulacji płac, które by dały możność egzystencji robotników tej fabryki.

TARGÓWEK.

W fabryce sztucznych nawozów Kijewski i Szolce wystawiono żądania podwyżki, i po konferencji uzyskano 14 procent, tak, że robotnicy niekwalifikowani otrzymują obecnie 1 zł. na godzinę.

Po konferencji odbyło się zgromadzenie, na którym tow. Dłużniewski zdał sprawozdanie z konferencji, co wszyscy robotnicy przyjęli do wiadomości.

W DAWNEJ TWIERDZY CZUMY.

Od czasu uruchomienia Okręgowego sekretarjatu w Czechowicach na Śląsk Cieszyński i okolicę, daje się zauważyć ożywienie ruchu zawodowego przez masowy przypływ członków do organizacji, tam, gdzie już były Oddziały naszego Związku, oraz przez powstanie całego szeregu nowych. I tak: Milówka, Chybie (dwa Oddziały), Strumień, Dziedzice II i Dziedzice III. Z ważniejszych wspomnień należy o odbydowaniu Oddziału Żywiec II. (Papiernia i „Solali", gdzie obecnie Oddział ten liczy około 1.000 członków. To samo dotyczy i Walcowni w Dziedzicach gdzie przyrost

członków w porównaniu ze stanem dawnym, podniósł się o 300 proc.

W okresie trzech miesięcznej działalności, przeprowadzono trzy strajki, wszystkie zwycięsko zakończone. Ogółem odbyto 64 zgromadzeń zawodowych. Oprócz uzyskanych podwyżek, przeprowadzono w ostatnim czasie regulację płac, w następujących fabrykach: Żywiec II (papiernia), Żywiec III „Siła", Żywiec V (Zakł. Chem.), Czechowice II i Dziedzice I. 5 spraw sądowych, jakie prowadził tut. Sekret., zakończyły się sukcesem robotników; dotyczyły one w przeważnej części godzin nadliczbowych, tytułem których uzyskali na ogólną sumę, kwotę 3.755 Zł. Ostatnio na interwencję sekretarjatu i tow. posła Regera przywrócono zasiłek z tytułu „pomocy doraźnej", który zarządzeniem M. P. i O. S. wstrzymany został, przez co pozbawionych zostało około 80 kilka rodzin, kawałka chleba.

Poza pracą zawodową, rozwija się też pomyślnie i nowo założone „Kółko Amatorskie", w którem biorą udział tylko robotnicy naszego Związku. Odegrano jedną sztuczkę na 1-ego Maja w Czechowicach. Obecnie w przygotowaniu „Wicek i Wacek" Przybylskiego, którą w najbliższym czasie wystawić zamierzamy. Tow. Kult. „Siła" rekrutuje się również z członków naszego Związku, a kierownictwo spoczywające w wytrawnych rękach tow. Stryczka A. daje gwarancję jaknajpomyślniejszych rezultatów. W czasie ostatniego „Zlotu" zdobyliśmy jedną z nagród. Chór, prowadzony przez dyr. Schmidta Zbigniewa z Krakowa, również dobre czyni postępy i jest nadzieja, iż niedługo publicznie występował będzie. — Naogół życie tchnie umpulsywnie — praca wre, czego dowodem niemal, że codzienne zebrania i odczyty, tak, że cienia nie zostało po osławionym Czumie, dziś pracą naszych towarzyszy wypędzonego na dalekie kresy, gdzie i tam słychać już „poszum cmentarza".

CZECHOWICE II.

Wdniu 5 lipca b. r. odbyto w tutejszym oddziale Czechowice II Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, gdzie po wywodach przedstawiciela Związku tow. Jarka, wybrano następujący skład Zarządu miejscowego: przewodniczący Stryczek Jan, zastępca Szczudło Rudolf, sekretarz Gniza Franciszek — zastępca Beczała Józef, skarbnik Zborek Antoni, zastępca Grygierczyk, kontrolorzy Kudziełka Antoni i Piperek Krystyna, zaś delegatów Podworski, Kozikówna Marja i Umgehener Marja.

Na skutek wniesionych przez Związek, żądań o podwyżkę zarobków robotniczych w tutejszej fabryce, w miesiącu lipcu b. r. uzyskano, po odbyciu pertraktacji z Dyrekcją tuteiszej firmy i dwukrotnej interwencji w Dyrekcji ze strony Związku, regulacje płac dniówkowych i tygodniowych profesjoniści od 3 do 11 proc. — zaś robotnicy od 3 do 18 proc. a kobiety od 5 do 11 proc. podwyżkę dotychczasowych płac dniówkowych, oraz parę robotników i robotnic nowo przyjętych.

—ooo—

UKARANY UPÓR.

Stosunki jakie panowały w papierni p. Skarbka w Milówce, zmusiły robotników do masowego wstąpienia do organizacji, która też spowodowała przyjazd p. Inspektora Pracy, do zbadania stosunków na miejscu. Sprawa oparła się o Prokuratorję. Niezależnie od tego, Związek nasz wniósł skargę przeciwko p. dyrektorowi za obraźliwe wyrażanie się o sekretarzu okręgowym naszego Związku. Rozprawa, która odbyła się 25 lipca b. r., przysporzyła upartemu dyrektorowi niemały wydatek, bo musiał nie tylko cofnąć bezpodstawne zarzuty i przeprosić naszego sekretarza, ale pokryć wszelkie koszta z tem związane no i chcąc, nie chcąc, złożyć datek na Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie w wysokości 20 zł.

OSTATNIA TWIERDZA.

Dnia 27 lipca b. r. odbyło się zgromadzenie robotników cementowni „Wysoka", na którym referowali ttow. Karcher, Mędraszek i Majewski, poczem uchwalono następującą rezolucję.

Zebrani w dniu 27 lipca 1928 roku robotnicy cementowni „Wysoka", po wysłuchaniu referatów i obszernej dyskusji wyrażają potępienie dla warcholskiej roboty Czumy i jego konszachtów.

Zgromadzeni postanawiają skupić się w jednym Związku Robotników Chemicznych z siedzibą w Krakowie, i w tym celu wybierają komisję organizacyjną, którą upoważniają do porozumienia się z Centralą Związku Chemicznego w Krakowie, by ta wniosła żądania jednorazowego dodatku.

Zgromadzeni powierzają komisji całą pracę organizacyjną do Walnego zabrania, na którym będzie wybrany Zarząd Oddziału.

Musimy zaznaczyć, że Braula, który został telegraficznie wezwany na to zgromadzenie, nie przybył, nie chcąc się spotkać ze słusznym gniewem robotników, za zawartą umowę i cały szereg spraw zaniedbanych, jak łamanie 8-godz. dnia pracy, praca kobiet i młodocianych w nocy, oraz niedotrzymowanie umowy przez fabrykę w sprawie płacy.

Przekonali się robotnicy z Wysokiej, jacy to zbawcy znajdują się w Związku czechowickim, którzy za marny ochłap rzucony przez fabrykanta gotowi są sprzedać robotników, by się przypodobać tym „biedakom", którzy się dorabiają kolosalnych majątków na pracy ludzkiej. To też przepędzili robotnicy precz od siebie tych rewolucyjnych demagogów, oraz postanowili połączyć się w jeden Związek, celem przygotowania się do walki o prawdziwą podwyżkę, dającą możność egzystencji tej wielkiej masie robotników cementowych.

CZUMOWCY ŻEBRZĄ!

W niedzielę 29 bm. odbyło się w Ciężkowicach zgromadzenie partyjne PPS, na którem przemawiał tow. St. Bocian. Na zgromadzeniu była większość robotników z cementowni „Szczakowa" i poruszono sprawę stosunków zarobkowych w cementowniach. Robotnicy dali wyraz swemu oburzeniu na czumowskich menerów, którzy na wiosnę przy zawieraniu umowy tak haniebnie „rewo-

lucyjnie" zamknęli robotnikom drogę do walki o poprawę bytu, aż na cały rok zawierając umowę. Przez długi czas o tem milczano, ale ostatecznie wyszło szydło z worka. I na ostatniej konferencji delegatów cementowni wyraźnie oświadczono, że związek czechowicki nie może umowy wypowiedzieć, gdyż jest zawarta na rok. Dlatego też mają się zwracać z prośbą do przemysłowców o jednorazowe zapomogi — słowem żebrać o jakąś jałmużnę, zamiast walczyć o słuszną podwyżkę zarobków.

To też zebrani postanowili zwołać ogólne zebranie zawodowe robotników cementowni „Szczakowa", celem przystąpienia do naszego Związku.

BYDGOSZCZ.

W dniu 22 lipca 1928 r. odbyło się u nas ogólne zebranie robotników i robotnic fabryki gumowej „Kauczuk", w lokalu p. Szczerba w Zimnych Wodach.

Zebranie zagaił tow. Pyszka, przewodniczący Oddziału, odczytując porządek dzienny zebrania, Poczem udzielił głosu przybyłemu na to zebranie sekretarzowi okręg. tow. Rybczyńskiemu z Bydgoszczy, który wygłosił obszerny referat w sprawach zarobkowych i organizacyjnych, wskazując na ciężkie położenie materjalne klasy pracującej z powodu szalonego wzrostu drożyzny i niesłychanego wyzysku mas pracujących przez fabrykantów i różnych dorobkiewiczów ,nawołując robotników i robotnice do wzmocnienia szeregów Związku klasowego Rob. Przem. Chem. Rzplitej Polskiej.

Na temże zebraniu robotnicy postanowili domagać się podwyżki płac w przybliżeniu do wykazów, stwierdzających wzrost drożyzny przez Urząd Statystyczny m. Bydgoszczy, oraz ustanowienia minimum egzystencji. Żądanie takie zostało przez sekretarza okręg. tow. Rybczyńskiego wystosowane do dyrekcji fabryki gumowej „Kauczuk".

Sądząc z nastroju robotników należy mieć nadzieję pomyślnego załatwienia tak ważnej sprawy, ze względu na niezłomną solidarność wszystkich robotinków, zorganizowanych w Związku i gotowych do poparcia skromnych a słusznych żądań solidarną walką. Dyrekcja, mając dobrą konjunkturę no i dowód z ostatniego strajku, że robotnicy nie pozwolą zbagatelizować swoich postulatów — powinna załatwić życzenia swoich robotników.

TORUŃ — FABRYKA FARB.

Wzmagające się potrzeby życiowe pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwie firmy J. M. Wendisch Sukc. S. A. w Toruniu, skłoniły Zarząd Oddziału Związku do przedsięwzięcia energicznych kroków, celem polepszenia warunków pracy i płacy oraz usunięcia braków szkodliwych dla zdrowia ogółu pracowników.

To też na ogólnem zebraniu w dniu 9 bm., po wysłuchaniu referatu i przeprowadzeniu rzeczowej dyskusji zapadła uchwała zwrócić się z wnioskiem do firmy J. M. Wendisch Sukc. S. A. o podwyżkę płac dla ogółu zatrudnionych pracowników.

Firma Wendisch, na wniosek swych pracowników nie reagowała, odmawiając jakiejkolwiek podwyżki płac — odwołując się na taryfę płac, ustaloną przez Centralny Związek Pracodawców Ziem Północno-Zachodnich (jako członek tegoż Zw.).

Pracownicy widząc nieprzejednany opór fabrykanta, trzymającego się kurczowo taryfy płac Centralnego Związku Pracodawców, zniewoleni byli wydać ultimatum fabrykantowi z tem zastrzeżeniem, że, o ile do dnia 18 bm. godz. 9-tej rano nie zlikwiduje zachodzącego sporu zarobkowego, pracownicy w takim razie przystępują solidarnie do walki strajkowej. I po wręczeniu ultimatum fabrykant bagatelizował sobie wystąpieine robotników Tu wyczerpała się cierpliwość i po upływie terminu, postawionego w ultimatum, pracownicy poparli żądania czynnie, porzucając solidarnie pracę na przeciąg trzech godzin (strajk włoski).

Rozwydrzony fabrykant, widząc siłę i solidarność robotniczą, począł wymyślać w rozmaity sposób, a gdy to nic nie pomogło, groził zamknięciem fabryki, ale też bez skutku. Robotnicy trwali w walce.

W dniu 19 lipca 1928 r., po dwugodzinnej konferencji z fabrykantem, tow. Rybczyński zlikwidował spór zarobkowy wielkiem zwycięstwem, uzyskując podwyżkę płac dla wszystkich pracowników bez wyjątku w wysokości 10 proc., oraz załatwiając cały szereg spraw pod względem braków higienicznych przy żrących farbach, umywalni, ustępów itd.

Również został i Wydział Robotniczy przeprowadzony i uznany przez fabrykanta. Jednem słowem nastąpił ład i porządek w tej fabryce dzięki temu, że pracownicy wszyscy byli zorganizowani w naszym Związku i solidarni.

Ta zwycięska akcja niech będzie przykładem dla wszystkich robotników, zatrudnionych w fabrykach chemicznych całej Rzeczpospolitej Polskiej.

CHODZIEŻ.

W dniu 21 lipca 1928 r. odbyło się u nas zebranie organizacyjne robotników i robotnic dwóch fabryk fajansu i porcelany w sali Hotelu „Kościuszki" w Chodzieży, w liczbie 600 osób.

Zebranie zagił tow. Dominiak, przewodniczący Oddziału, sekretarzował tow. Józef Mendyk. Po odczytaniu porządku dziennego przewodniczący udzielił głosu przybyłemu na to zebranie tow. Rybczyńskiemu, sekretarzowi okręg. Związku z Bydgoszczy. Tow. Rybczyński wygłosił obszerny referat o celach i zadaniach Związku klasowego, wzywając robotników i robotnice, by gremjalnie wstępowali do Związku Zaw. Rob. Przem. Chem. Rz. Polskiej. Referat tow. Rybczyńskiego został z entuzjazmem i oklaskami przyjęty przez zebranych. Poczem przewodniczący otworzył dyskusję, w której zabrało głos kilku towarzyszy oraz dotychczasowych zwolenników związków żółtych ZZP i PZZP, popierając całym naciskiem wywody referenta, a krytykując ostro zdradziecką robotę związków żółtych, nawołując robotników do wstępowania w szeregi klasowej organizacji Związku

Chemicznego, celem utworzenia silnej organizacji zawodowej na terenie m. Chodzieży.

W końcu dyskusji zabrał również głos obyw. Koras, sekr. okręg. Zw. P. Z. Z. P., który dobitnie scharakteryzował dotychczasową działalność Związku P. Z. Z. P., na czele z p. posłem na Sejm Ciszakiem i rozmaitych prowodyrów: Borysiaków, Adamków, Starków itd., wkońcu swojego przemówienia wzywa przewodniczącego, aby dał pod głosowanie, czy Związek Polski Zawodowy „Praca“ ma nadal istnieć, czy ma zniknąć z terenu m. Chodzieży i okolicy. Przewodniczący daje pod głosowanie i okazało się, że wszyscy jednomyślnie domagali się zlikwidowania związku P. Z. Z. P., jak również resztek związku Z. Z. P., a utworzenia jednego, silnego Związku klasowego — Centr. Związku Chemicznego na terenie Chodzieży.

Otóż wyraźny dowód pogardy rzucili robotnicy i robotnice związkom żółtym przez ogłoszenie, że nie chcą mieć nic wspólnego z obrońcami chodzących w wilczej skórze. W taki to sposób robotnicy i robotnice fabryk chemicznych w Chodzieży usuwają zarazę „żółtej mafji“.

Następnie omawiano cały szereg spraw pod względem wykroczenia Ustawy o czasie pracy przez tamt. pracodawców dwóch fabryk chemicznych t. j. fajansu i porcelany. Jak stwierdziliśmy wyzysk ten, graniczący z rozbojem, uprawia w najwyższym stopniu firma Mańczak, fabryka „Fajansu“, dorabiając się nie złych fortun na krzywdzie biednego robotnika i robotnicy. Tym samym śladem idzie pracodawca fabryki porcelany, zatrudniając robotnika od 10—14 godzin na dobę.

Zarząd Okręgowy Związku zajął się tą sprawą energicznie i odniósł się do czynników rządowych o interwencję w sprawie wykroczeń Ustawy o czasie pracy.

Z SOCHOCINA.

W Sochocinie płace robotników guzikarskich zostały podniesione o 20% dzięki interewencji Związku i odbyciu kilku konferencyj z przedsiębiorcami zawarto zbiorową umowę, w której przedsiębiorcy zobowiązują się do oddawania roboty jedynie w mieście. Ten punkt umowy ma dla robotników doniosłe znaczenie, gdyż Sochocin jest niewielką mieściną robotniczą, który niema innych warsztatów pracy poza guzikarniami. Dotychczas oprócz robotników z miasta, guziki robili w wolnych chwilach od swoich zajęć gospodarskich, chłopi z okolicznych wsi. Przedsiębiorcy chętnie im tą robotę dawali, gdyż oni pracowali taniej, stwarzając konkurencję robotnikowi z miasta. Obecnie przez zorganizowanie robotników miejskich w naszym Związku i zawarcie wspomnianej umowy, stan ten został usunięty, a tem samem i byt robotników się poprawił. Założenie Oddziału naszego Związku w Sochocinie wpłynęło bardzo dodatnio na panujące tam stosunki wogóle. Robotnicy zostali ubezpieczeni w Kasie Chorych, przez co powstanie tam ambulatorjum. Obecnie najbliższym punktem, gdzie można było otrzymać jakąś pomoc lekarską, był Płońsk, odległy o 12 kilometrów. Robotnicy też pojęli potrzebę organizacji i jej dobrodziejstwa, odnoszą się do Związku ze zrozumieniem i prawie wszyscy są już w szeregach Związku, a malkontenci też podążają za większością.

WARSZAWA.

Robotnicy na zgromadzeniu dnia 25 lipca po referacie tow. Włoczkowskiego uchwalili następującą rezolucję:

1) Wobec częstych wypadków na fabryce zasłabnięć z wycieńczenia i okaleczeń, zebrani domagają się urządzenia pokoju dla chorych, w którym byłoby łóżko oraz nosze do przenoszenia chorych, aby choremu zabezpieczyć maksymum wygód i spokoju do czasu przybycia pomocy lekarskiej.

2) Zebrani domagają się natychmiastowego uruchomienia żłóbka dla dzieci robotnic.

3) Zebrani domagają się założenia na salach pakamszyn i fosforówek, wentylatorów emchanicznych i założenia odciągacza kurzu pod polortromiem przy osiewaczach i słomce.

4) Zebrani domagają się zamienienia kobiet na mężczyzn przy wynoszeniu odpadków ze względu na ciężki rodzaj zajęcia.

Rezolucja powyższa została doręczona dyrekcji fabryki i p. Inspektorowi Pracy.

TOW. BOCIAN ZYGMUNT, generalny sekretarz naszego Związku, rozpoczął urlop wypoczynkowy od dnia 26 lipca b. r. Zastępuje go we wszystkich sprawach Związku tow. Matula Władysław.

Podziękowania.

Niniejszem dziękuję towarzyszom i towarzyszkom za zebrane na pogrzeb ś. p. ojca mojego zł. 73 35 gr. w fabryce Tow. Akc. J. Franaszek.

(—) **Piotr Kordus.**

—ooo—

Niniejszem dziękuję towarzyszom i towarzyszkom za zebrane na pogrzeb dziecka mojego zł. 69 gr. 80 w fabryce Tow. Akc. J. Franaszek.

(—) **Rzepkowski.**

—ooo—

Niniejszem serdecznie dziękuję towarzyszom i towarzyszkom za zebrane na pogrzeb dziecka mojego zł. 85 gr. 60 w fabryce Tow. Akc. „Franaszek“. (—) **Wiktor Borowski.**

—ooo—

Wszystkim robotnikom raf. nafty w Limanowej składam serdeczne podziękowanie za zebraną składkę, którą otrzymałam w kwocie 133,55 zł.

Jańcowa.

Nakładca: **Centralny Związek Robot. Przemysłu Chemicznego** w Rzeczpospolitej Polskiej.
Wydawca i odpow. redaktor: **Kazimierz Rusin.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Henryka Schiffa.